

Andrzej Romanow

"Obrażające i podburzające pismo
"Lech. Gazeta Gnieźnieńska"
(1895-1914)", Grażyna Gzella, Toruń
2015 : [recenzja]

Acta Cassubiana 18, 287-292

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Romanow
Gdańsk

**Grażyna Gzella, *Obrażające i podburzające*
pismo „Lech. Gazeta Gnieźnieńska”
(1895–1914),**

**Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika,
Toruń 2015, ss. 248, ilustr., aneks, Zusammenfassung**

Badania historyczno-prasoznawcze polskiej prasy „dzielnicy pruskiej” tyjące licznych aspektów jej funkcjonowania uległy ostatnio dostrzegalnej intensyfikacji. Wydane onegdaj i raczej przeglądowe prace sygnalizowały co prawda te obszary badawcze na mapie polskiego czasopiśmiennictwa, którym dla możliwie pełnego poznania jego roli i funkcji należało pilnie poświęcić uwagę badawczą¹, ale dopiero prace Józefa Borzyszkowskiego, Adama Galosa, Joachima Glenska, Tomasza Krzemińskiego, Witolda Molika, Andrzeja Notkowskiego, Wiktora Peplińskiego, Bronisławy Woźniczki-Paruzel, Andrzeja Romanowa, Szczepana Wierchosławskiego, Wojciecha Wrzesińskiego i wielu innych, oparte na wnikliwych badaniach umożliwiły, choć częściowo, „zapełnienie” wspomnianej „luki badawczej”. W owym naukowo-badawczym gronie znaczące miejsce zajmują dokonania prof. Grażyny Gzelli, spod pióra której wyszła recenzowana monografia, jak również prace wiążące się ściśle z dziejami funkcjonującego w zaborze pruskim segmentu prasy polskiej².

Oceniana praca składa się z pięciu rozdziałów problemowych dotyczących najistotniejszych kwestii podjętego przez autorkę tematu, co znajduje meryto-

¹ Zob.: A. Romanow, *Prasa pomorska w latach 1848–1939. Stan badań i perspektywy badawcze*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. XIII, 2010, z. 1-2, [Edycja specjalna dedykowana Profesorowi Jerzemu Jarowieckiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin], s. 69–79; W.M. Kolasa, *Historiografia prasy polskiej (do 1918 r.) – naukometryczna analiza dyscypliny 1945–2009*, Kraków 2013; J. Myśliński, *Uwagi o polskiej prasie prowincjonalnej od połowy XIX wieku*, [w:] *Historia prasy polskiej a kształtowanie się kultury narodowej*, t. I, Warszawa 1967, s. 189–205.

² Zob. m.in.: G. Gzella, *Przed wysokim sądem. Procesy prasowe polskich redaktorów czasopism dla chłopów w zaborze pruskim*, Toruń 2004; też, *Procesy prasowe redaktorów „Gazety Grudziądzkiej” w latach 1894–1914*, Toruń 2010.

ryczne i formalne uzasadnienie. I tak w rozdziale pierwszym pt. „*Lech*” w latach 1895–1915 (s. 14–42) przedstawione są podstawy prawne działania prasy w ówczesnych Niemczech na przełomie XIX i XX wieku. W ich tło autorka wkomponowała zgrabnie zagadnienia związane z początkami i rozwojem prasy gnieźnieńskiej; wszystko w kontekście społeczno-politycznych i gospodarczych zasłóci owej doby.

Tak więc pisze Grażyna Gzella o zapleczu społecznym „*Lecha. Gazety Gnieźnieńskiej*”, jakie stanowiły m.in. funkcjonujące w mieście organizacje polskie, zwięźle przedstawia początki działalności prasowo-wydawniczej, wreszcie kreśli genezę „*Lecha. Gazety Gnieźnieńskiej*”, której pierwszy numer ukazał się 1 października 1895 r. oraz odsłania kulisy organizacji wydawnictwa.

W rozdziale drugim (s. 43–69) zatytułowanym *Redaktorzy „Lecha” w latach 1895–1914*, w oparciu o dotąd nieprzebadane w większości materiały, nakreślone zostały ciekawie koleje życia, pracy, zaangażowania społeczno-politycznego dziennikarzy tego pisma. Ukazane też zostały ich proveniencje zawodowe. Autorka ustaliła, że w latach 1895–1914 przez redakcję gnieźnieńskiej gazety przewinęło się 25 dziennikarzy, wszyscy cenieni aktywiści polskiego ruchu narodowego, którzy „...tworzyli pismo kształtujące świadomość narodową czytelników, walcząc o zachowanie języka polskiego, przybliżając najistotniejsze problemy Polaków żyjących w państwie niemieckim”³. Wśród nich swoją obecność zaznaczyli też dziennikarze, których po latach pracy w Gnieźnie, spotykamy w zespołach redakcyjnych bliskiej nam „*Gazety Gdańskiej*”.

Byli to: Piotr Paliński, Dionizy Kowalski, Antoni Konieczny oraz Jan Teska. Pierwszy z nich, który to redagując „*Lecha*” „...wywiązywał się tak nieudolnie, że liczba abonentów zaczęła niepokojąco spadać”⁴, po niejako „wymuszonym rozstaniu” z redakcją tegoż pisma, znalazł zatrudnienie w „*Gazecie Gdańskiej*”, skąd „odszedł” po głośnym sporze z jej właścicielami, m.in. jako trudna we współpracy, kontrowersyjna osoba⁵.

Z kolei Dionizy Kowalski, redaktor, administrator i dzierżawca wydawnictwa „*Gazety Gdańskiej*” (w latach 1905–1910), wdał się w długoletni konflikt z gnieźnieńskim „*Lechem*”, a właściwie z jego ówczesnym redaktorem naczelnym Stanisławem Kucikiem, który oszczerczo zarzucał Kowalskiemu, że „...stoi na żołdzie pruskim”⁶.

³ G. Gzella, *Obrażające i podburzające pismo...*, s. 69.

⁴ Cyt. z G. Gzella, *Obrażające i podburzające pismo...*, s. 54, za T. Powidzki, *Ze świata dziennikarskiego*, [w:] *Poznańskie wspominki. Starzy poznaniacy opowiadają*, Poznań 1960, s. 200.

⁵ Zob. A. Romanow, *Gdańska prasa polska 1891–1920*, Warszawa 1994, s. 74.

⁶ G. Gzella, *op. cit.*, s. 91 i nn.

Jego redakcyjny kolega Antoni Konieczny, również przeszedł do „Gazety Gdańskiej”, gdzie oferowano mu korzystniejsze wynagrodzenie niż w wydawnictwie „Lecha”. Półtoraroczną współpracę A. Koniecznego z gdańskim pismem (od 1 XII 1910 do 25 VI 1912 r.) przerwała niefortunna, krytyczna ocena dokonania ruchu młodokaszubskiego. Zaskoczeni i zniesmaczeni postawą red. Koniecznego właściciele „Gazety Gdańskiej”, będący admiratorami oraz aktywistami ruchu młodokaszubskiego, natychmiast wypowiedzieli mu posadę.

Po odejściu z redakcji „Lecha” Piotra Palińskiego, jego stanowisko objął Jan Teska (od 1 VII 1904 r.), w latach następnych właściciel i wydawca poczytnego „Dziennika Bydgoskiego” (od 1907 r.), będący równolegle (od maja 1926 do stycznia 1929 r.) właścicielem „Gazety Gdańskiej”.

Jak widać perygrynacje międzyredakcyjne oraz konflikty dziennikarzy pism polskich zachodziły dosyć często, a u ich podłoża leżały kwestie finansowe, sprawa konkurencji na rynku czytelnicy, jak też osobiste niechęci⁷. O problemach tych, osłabiających dostrzegalnie skuteczność kampanii prasowych prowadzonych przez „Lecha” i skonfliktowane z nim pisma, informuje szeroko G. Gzella na stronach opiniowanej monografii. Powyżej przywołano jedynie niektóre, wiążące się pośrednio i bezpośrednio z ludźmi zaangażowanymi w działalność prasowo-wydawniczą na północnych kresach „pruskiej dzielnicy”, a mianowicie w rejencji gdańskiej.

Rozdziały: trzeci, czwarty i piąty łączy zagadnienie funkcjonowania niemieckiego prawa prasowego w odniesieniu do prasy polskiej, a konkretnie gnieźnińskiego „Lecha” i jego dziennikarzy oraz wydawców. Wspomniane rozdziały to: rozdział trzeci – *Obrażeni Polacy* (s. 70–108), rozdział czwarty (s. 109–163) – *W opozycji do obrażonych przedstawicieli władzy niemieckiej* i rozdział piąty, ostatni (s. 164–197) – *Artykuły podburzające, nękające, „gruba swawola” i występkę przeciw prawu prasowemu*. W rozdziałach tych autorka skrupulatnie, a zarazem ciekawie przedstawiła motywy, powody wszczynania przeciw redaktorom „Lecha” postępowania sądowo-prokuratorskiego. I tak, „obrażeni Polacy”, to przede wszystkim ci, których zachowanie, postępowanie „...nie znajdowało aprobaty pisma” oraz ich współziomków. To ci, którzy sprzedawali swoją ziemię Niemcom, którzy wstępowali do niemieckich organizacji, uczestniczyli czynnie w życiu niemieckiej społeczności, bądź ich obywatelska postawa w jakiś inny sposób kolidowała z przyjętym, uznanym i powszechnie aprobowanym wzorcem patrioty – Polaka.

Niebłahą przyczyną konfliktów w polskim dziennikarskim środowisku były też, o czym wspomniano, obopólne niechęci, rywalizacja o wpływy środowi-

⁷ G. Gzella, *Zawodowe perygrynacje redaktorów prasy polskiej Pomorza Gdańskiego (do 1914 roku)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. XII, 2009, z. 2, s. 5–17.

skowe i powstałe na tymże tle osobiste zadrażnienia. Jak podaje prof. G. Gzella, „...między 1900 (pierwszy proces o obrazę Polaka) z 1912 rokiem (ostatni) redaktorzy »Lecha. Gazety Gnieźnieńskiej« aż 22 razy stawali przed sądem gnieźnieńskim, gdy skarżącymi byli Polacy”⁸. Najwięcej oskarżeń wnieśli urażeni publikacjami „Lecha” polscy czytelnicy przeciw wymienionemu już redaktorowi P. Pałędzkiemu. „Z czasem, stwierdza autorka, skonfliktowane strony częściej dochodziły do porozumienia i redaktorzy gnieźnieńskiego periodyku nie wędrowali już tak często „za kraty” z powodu obrazy „współziomka”⁹.

O wiele częściej redaktorzy „Lecha” stawali przed sądem za obrazę przedstawicieli zaborczej władzy. W tym wypadku oskarżenia wnosili pracownicy agend rządowych, nauczyciele, policjanci, wojskowi, duchowni. W 1910 r. redaktora odpowiedzialnego „Lecha. Gazety Gnieźnieńskiej” Władysława Karpińskiego, za rzekomą „obrazę majestatu” panującego, skazano na 9 miesięcy więzienia. „Wyrok był, pisze G. Gzella, niezwykle surowy, w historii gnieźnieńskiego pisma najwyższy, na jaki skazano redaktora odpowiedzialnego”¹⁰.

Dziennikarze i redaktorzy odpowiedzialni „Lecha” sądzeni byli również na podstawie §§ 110, 130, 240 i 360 kodeksu karnego. Oskarżenia wnoszone na podstawie owych paragrafów dotyczyły „podburzania do nieposłuszeństwa” wobec władz (§ 110), podburzania do gwałtów (§ 130), nawoływania do bojkotu niemieckich firm i „odstępców narodowych” (co rozumiano bardzo szeroko), wreszcie „grubej swawoli” (§ 360). Właśnie § 130 szczególnie często „wyzyskiwany” był przez oskarżycieli w procesach wytoczonych nie tylko dziennikarzom „Lecha. Gazety Gnieźnieńskiej”, ale i pozostałym tytułom polskiej prasy „dzielnicy pruskiej” i to do tego stopnia, że zyskał w polskim środowisku dziennikarskim miano „polakożerczego paragrafu”¹¹. Symptomatycznym przykładem wyzyskania przez zaborczy sąd owego paragrafu jest odnotowany przez G. Gzellę proces redaktora Adama Błazaka oskarżonego i skazanego za... podburzanie rodaków do „ewentualnego (sic!) zbrojnego wystąpienia w przyszłości”¹².

W porównaniu z ilością procesów wytoczonych „Lechowi. Gazecie Gnieźnieńskiej” w oparciu o §§ 110 i 130 kodeksu karnego liczba obwinień o naruszenie prawa prasowego jest niewielką. Autorce dzięki iście benedyktyńskiej pracy badawczej udało się przedstawić i udokumentować 80 procesów wytoczonych wydawcom i dziennikarzom gnieźnieńskiej gazety, skazywanym na kary grzywny, więzienia, dokuczliwe rewizje w lokalach redakcyjnych i pry-

⁸ G. Gzella, *Obrażające i podburzające pismo...*, s. 108.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 110.

¹¹ „Gazeta Gdańska”, nr 140 z 21 XI 1912, s. 3.

¹² G. Gzella, *Obrażające i podburzające pismo...*, s. 183–184.

watnych mieszkaniach pracowników, wreszcie konfiskaty tych numerów pisma, które w ocenie prokuratury zawierały treści godzące w obowiązujące prawo prasowe¹³.

Monografię zamyka *Zakończenie* (s. 188–210) komprymujące i częściowo uzupełniające wiedzę o przedstawianym problemie. Do pracy załączono też obszerny *Aneks* chronologicznie ujmujący zestawienie procesów wytoczonych w latach 1900–1915 dziennikarzom gnieźnieńskiego „Lecha”, bibliografię, indeks nazwisk oraz streszczenie w języku niemieckim co znakomicie poszerza jej zasięg poznawczy.

Lektura recenzowanej pracy pozwala na w pełni uzasadnioną konstatację, że obok naukowo-informacyjnych, poznawczych zadań, zasadniczym jej celem jest również inspirowanie coraz to szerszej penetracji badawczej rzeczowego problemu, tj. dziejów, funkcji i roli prasy polskiej zaboru pruskiego wśród lokalnej społeczności. Autorka trafnie stwierdza, że zagadnienia zawarte w tomie, a dotyczące „Lecha. Gazety Gnieźnieńskiej”, są jak dotąd „zbadane częściowo”. Wpływ na taki stan badań miały zdekompletowany poważnie podstawowy materiał, czyli roczniki analizowanego pod kątem tematu badań pisma (z niektórych lat zachowały się jedynie pojedyncze numery) oraz szczątkowy zbiór dokumentów redakcyjnych. Stąd konieczność szerokiej kwerendy archiwalno-bibliotecznej, którą to kwerendę autorka przeprowadziła bardzo starannie, sięgając do zbiorów Archiwów Państwowych w Poznaniu, Lesznie, Kostrzynie, do Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, a także do Bibliotek: Kórnickiej PAN, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Raczyńskich w Poznaniu wreszcie do zbiorów prywatnych i muzealnych. Wyzyskała też źródła drukowane dotyczące tematu pracy i obszerną literaturę naukową.

W obszarze badawczych zainteresowań prof. Grażyny Gzelli znalazło się też aż 38 tytułów zachodniopruskiej i głównie wielkopolskiej prasy polskiej. Wszystko to sprawia, że przedstawiana w książce tematyka ukazana została wyczerpująco, ciekawie, na szerokim tle historycznych zaszłości końca XIX i początku XX wieku. Autorka pisze skromnie, że „podstawowym celem pracy było w miarę wszechstronne scharakteryzowanie działań redaktorów odpowiedzialnych gnieźnieńskiej gazety wobec niemieckiego wymiaru sprawiedliwości oraz ukazanie ich postawy w obronie języka polskiego, świadomości narodowej i społecznej”¹⁴. Tymczasem zawarty w monografii wykład obejmuje znacznie szerszy zakres problemowy, że wymienię jedynie aspekty historyczne, biograficzne, prawno-ustrojowe, socjalne i społeczno-polityczne.

¹³ Zob. tamże, *Aneks* – Procesy prasowe redaktorów gnieźnieńskiego „Lecha”, s. 211–219.

¹⁴ Tamże, s. 11.

Rozdziały pracy wyróżniają się rzeczowością i syntetyzującym ujęciem, co czyni je nad wyraz przystępnymi w odbiorze, umożliwiając czytelnikowi szybkie dotarcie do zajmujących go kwestii. Logiczna narracja, trafna selekcja i analiza zebranego, obszernego materiału, rozbudowany aparat naukowy (m.in. przypisy będące po części uzupełnieniem bądź rozszerzeniem wykładu), czytelnie sporządzona bibliografia oraz indeks nazwisk, a także poszerzający spektrum poznawcze *Aneks*, wszystko to świadczy o doskonałym przygotowaniu autorki i to nie tylko jako historyka prasy, ale też biografa, historyka społecznego, historyka myśli politycznej.

Nakreślone na stronicach recenzowanego tomu kwestie jawią się też pierwszymi w historiografii naukowymi opracowaniami podjętego zagadnienia, „obudowanymi” obszernym materiałem źródłowym i pomocniczym. Autorka, w oparciu o materiały źródłowe, odsłania kulisy pracy redakcji „Lecha”, naświetla oblicze społeczno-polityczne pisma oraz zatrudnianych w jego wydawnictwie dziennikarzy. Toteż, co kolejny raz podkreślam, książka prof. Grażyny Gzelli nie jest li tylko standardowym ujęciem tematu, lecz opracowaniem o szerokim zakresie poznawczym, wskazującym zarazem kierunki dalszego zgłębiania tematu, będąc jednocześnie ważnym dopełnieniem obrazu polskiego życia narodowego, społeczno-politycznego i organizacyjnego w „dzielnicy pruskiej” w latach zaboru.